Nr. 80. Kraków, Czwartek 10 Kwietnia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA, UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Skrajna reforma agrarna w Polsce.

Warszawa. P. A. T. Komisya rolna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem dyskutowano obszarnie nad **sprawozdaniem pos. Dąbskiego, które przyjęto za podstawę projektu reformy agrarnej.** Uchwała jak wiadomo zapadła jedynie skutkiem tego, że **przewodniczący komisyi poseł Witos wobec równości głosów rozstrzygnął na korzyść wniosku** domagającego się, aby za podstawę wziąć projekt ministra rolnictwa. Po długiej dyskusyi komisya przyjęła po uwzględnieniu poprawek posła Dąbskiego następujące punkty:

Sejm wzywa rząd do opracowania w najkrótszym czasie, w każdym razie nie później niż w przeciągu jednego miesiąca tych niezbędnych ustaw, któreby wytworzyły i utrzymały w rzeczpospolitej polskiej nowy ustrój rolny oparty na następujących zasadach:

Ustrój rolny rzeczypospolitej polskiej oprzeć się powinien na zdrowej silnej i zdolnej do intensywnej produkcyi gospodarce włościańskiej opartej na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Akcya w tym kierunku zmierzająca obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacyi i powiększenia istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiarów samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenia gospodarstw drobnych dla produkcyi ogrodniczo-warzywnej, oraz tworzenia kolonii ogródków robotniczych w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

Właścicielami ziemi mogą być tylko osoby **przygotowane teoretycznie albo praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa albo ich spadkobiercy,** za wyjątkiem ziemi ddanej na siedzibę ludności bezrolnej.

Regulatorem władania ziemią w Polsce w myśl ustępu I. będzie państwo, które w tym celu musi mieć stały i dostateczny z a p a s z i e m i.

Na zapas ten złożą się ziemie następujące: a) **Dobra będące własnością państwa skarbowe i majorackie,** objęte przez państwo **dobra należące do członków byłych dynastyj panujących na ziemiach polskich i** członków ich rodzin; b) **dobra rosyjskiego Banku włościańskiego i pruskiej komisyi kolonizacyjnej;** c) dobra martwej ręki, **duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie** i innych instytucyi publicznych. d) nierozparcelowane **dobra poduchowne i poklasztorne;** e) **dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób uprawiających spekulacyę ziemią.**

Po przyjęciu powyższych punktów komisya przystąpiła do obrad nad punktem następnym. **„Dobra względnie części dóbr wykupione drogą ustawowego przymusu od** prywatnych właścicieli ziemskich **przekraczające pod względem obszaru 100 morgów".**

Dyskusya nad tym punktem nie została wyczerpana, a dalszy jej ciąg odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu, które miało rozpocząć się o godz. 9 przed południem.

Projekt Związku ludowo-narodowego.

Warszawa, 9 bm.

Jak już donosiliśmy na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi rolnej przedłożono wniosek „Związku sejmowego ludowo-narodowego" w sprawie reformy rolnej. Wniosek opiewa:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd, aby w czasie jak najkrótszym przedłożył sejmowi projekt reformy rolnej opartej na następujących zasadach: Państwo przystąpi natychmiast do rozsprzedaży ziemi między drobnych rolników i bezrolnych: a) majątków państwowych, donacyjnych, poduchownych i fundacyjnych; b) majątków pruskiej komisyi kolonizacyjnej i rosyjskiego banku włościańskiego; c) majątków byłych dynastyi panujących, oraz majątków obcokrajowców; d) majątków nabytych w czasie wojny lub przed wojną przez spekulantów, zwłaszcza majątków, które w ostatnich latach 10 trzykrotnie zmieniły właścicieli; e) dóbr dobrowolnie ofiarowanych na cele reformy rolnej po cenach i na warunkach przez państwo ustanowionych; f) gruntów innych, będących w rękach większej własności, wykupywanych przez państwo w **razie potrzeby przymusowo w porządku i wedle zasad, prawem ustanowionych. Porządek ten uwzględni przedewszystkiem fideikomisy** (ordynacye), majątki i grunty **od dłuższego czasu wydzierżawione, niedostatecznie zagospodarowane,** oraz większych właścicieli.

Do kupna dopuszczani będą także gospodarze, pragnący przez kupno wzmocnić lub zaokrąglić swe gospodarstwa; w okolicach podmiejskich, górniczych i przemysłowych państwo zabezpieczy odpowiednią ilość gruntu dla zarobkujących robotników miejskich i przemysłowych celem tworzenia kolonij i ogrodów robotniczych.

Fideikomisy (ordynacye) będą zniesione.

O wyjaśnienie sytuacyi w sprawie Gdańska.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi: W sprawie Gdańska **rząd nie otrzymał** dotychczas **żadnej** bezpośredniej wiadomości z Paryża, wobec czego wątpliwem jest czy na dzisiejszem posiedzeniu sejmu minister spraw zagranicznych udzieli odpowiedzi na interpelacyę posła Korfantego. Dowiadujemy się, pisze „Kuryer Poranny", że zastępca prezesa ministrów pan Wojciechowski wysłał do Paryża do p. P a d e r e w s k i e g o radiotelegram z prośbą o wyjaśnienie sytuacyi, dotychczas jednakże odpowiedzi nie otrzymał.

„Biała księga" w sprawie Gdańska.

Nauen. P. A. T. Telegram iskrowy stacyi warszawskiej. Rząd niemiecki zamierza **wydać białą księgę,** która będzie zawierała dokumenty, odnoszące się **do sprawy gdańskiej.**

Nowi posłowie.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: W ostatnich dniach weszli do sejmu dwaj nowi posłowie, a mianowicie w miejsce posła M. Rudnickiego pos. **Ż e b r o w s k i**, ze związku ludowo-narodowego i w miejsce posła Kubusa poseł **P o n i a t o w s k i** z polskiego stronnictwa ludowego.

JĘZYK POLSKI W POZNAŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Poznań. W.B.K. Językiem obrad nowowybranej Rady miasta będzie język polski. Radnym Niemcom wolno będzie przemawiać po niemiecku.

O Polaków na Syberyi.

Przyjechała w ostatnich dniach druga polska delegacya ze Syberyi do Paryża. Obie delegacye odbyły konferencyę z generałem Hallerem, z p. Joachimem Bartoszewiczem i in. Powzięto stanowcze decyzye, mianowicie wysłanie komisarza rządowego na Syberyę, którym będzie prawdopodobnie p. mecenas Zieliński z Kijowa. W najbliższych dniach obie delegacye t. j. p. Jerzy Bandrowski, porucznik wojsk polskich na Syberyi p. Mieczysław Baranowski i p. S. przyjadą do kraju.

Czołgi przybędą do Polski.

Warzawa, 9 kwietnia.

Od przebywających w Warszawie oficerów, członków misyi wojskowej armii jen. Hallera, Polskie biuro koresp. dowiaduje się wielu szczegółów, dotyczących wojska polskiego we Francyi.

Wraz z wojskiem polskiem z Francyi przybędą do Polski **transporty wielkie amunicyi i środków technicznych wojskowych.** Ujrzymy więc te **wszystkie cuda techniki wojskowej,** z której tak świetny zdali egzamin Francuzi i Amerykanie. **Tanki, parki aeroplanowe i automobilowe,** całe mnóstwo środków technicznych, których posiadanie umożliwi nam skuteczne prowadzenie wojny przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom, którzy się na całość ziem naszych i wolność naszą sprzysięgli.

Mundur żołnierza armii polskiej, która ma wkrótce przybyć do Polski, całkowicie odpowiada umundurowaniu francuskiemu. Różni się jedynie orzełkami na naramiennikach i guzikach, oraz formą czapek, przypominających rogatywki, które obowiązują wszystkie rodzaje broni. Wiele wyższych stopni oficerskich zajętych jest przez półfrancuzów i Francuzów, wskutek braku oficerów Polaków. Ostatnio brak ten częściowo wypełniono przez przybycie grona oficerów wyższych stopni z Polski.

Niemcy na Litwie i w Estonii.

Kraków P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża. Członek Misyi sojuszniczej wysłany niedawno na Litwę, który przybył z Kowna, gdzie ma swą siedzibę rząd litewski, poczynił następujące oświadczenia wobec jednego z redaktorów „Information" co do położenia na Litwie: Wojska niemieckie zajmują jeszcze nadal Litwę i Estonię, gdzie w porozumieniu z wojskowymi czynnikami **organizują nowe państwo bałtyckie** i tu mają front przeciwko bolszewikom. Niemiecka administracya wojskowa rozpoczęła już w r. 1915 działalność germanizacyjną i podjęła wielkie prace w tym kierunku. Z pod jarzma cara przechodziła Litwa pod jarzmo niemieckie. Gorące pragnienie niepodległości tego kraju spoczywało jedynie na nadziei zwycięstwa ententy. Dzisiaj Niemcy na Litwie nie są już panami. Powierzona im jest straż przeciwko bolszewikom, **dopóki armia litewska nie będzie w możności sama jej objąć.** Wówczas ustali Litwa swe granice. Misye koalicyjne są już na Litwie. Przewodniczący misyi wojskowej francuskiej, pułkownik R e b o u l cieszy się prawdziwym entuzyazmem ludności litewskiej. W celu obrony swego szczupłego mienia przed bolszewikami i brutalnością niemiecką ochotnicy domagają się, ażeby sprzymierzeni dostarczyli im broni, dla stworzenia silnej zapory przeciwko bolszewikom. Francya, która liczy tam tylu przyjaciół, będzie miała raz jeszcze nową sposobność uwolnienia uciśnionych i uczynienia z nich ludzi wolnych.

Koniec strajku w Stuttgardzie.

Nauen. P. A. T. Iskrowa depesza stacyi warszawskiej. Strajk powszechny w Stuttgardzie zakończył się. Rząd jest panem położenia. Większość fabryk jest w ruchu. Strajkują jeszcze tylko robotnicy gazowi. Zarząd miasta zagroził: że oddali wszystkich robotników gazowych o ile do poniedziałku nie staną do pracy.

Niemcy austr. żądają okupacyi koalicyjnej.

Wiedeń. „Staatszeitung" oficyalny organ rządu niem. austryackiego donosi, iż według oświadczenia członków misyi koalicyjnej w Wiedniu, **szereg obywateli niem. Austryi zwraca się do koalicyi z prośbą o obsadzenie obszarów niem. Austryi przez wojska koalicyjne.** „Staatsztg." piętnuje te żądania jako zdradę stanu.

Ministeryum wojny — a sztab jeneralny.

Pod powyższym tytułem przynosi „Kuryer Warszawski" szereg cennych uwag i informacyi o rozgraniczeniu kompetencyi i zakresu działania instytucyj wojskowych:

Dokonana w ostatnich tygodniach, reorganizacya dwóch wielkich instytucyi wojskowych, jakiemi są ministeryum wojny i sztab jeneralny, wywołała wśród opinii publicznej i zwolenników jak najszerszego rozrostu naszej armii pewne zainteresowanie i różnie komentowana była.

Sztab jeneralny jest instancyą obliczoną na czas pokoju. Zadaniem jego jest przygotowanie wojska do przyszłej wojny. Sztab jeneralny zbiera w czasie pokojowym wiadomości o terenach wojennych i siłach organizacyi innych państw. Wypracowywa plany kampanii własnej armii w ogólnych zarysach. Wpływa na wyekwipowanie, wyszkolenie wojska, wyposażenie go odpowiednie, aby wojsko to każdej chwili mogło stanąć na wysokości zadania. Oczywiście również jednem z głównych zadań sztabu jeneralnego jest wyszkolenie korpusu oficerskiego we wszystkich trzech rodzajach broni. Jak z powyższego więc widzimy praca sztabu jeneralnego nosi charakter naukowo-wywiadowczy.

Instytucya taka, jak sztab jeneralny byłaby zaciężką na czas wojenny. W chwili wybuchu wojny musi cały ciężar pracy wojskowej znaleźć się niepodzielnie w jednym ręku, tak, ażeby wszystkie wiadomości zbiegały się w jednem centrum, ażeby jeden człowiek miał możność pobierania szybkich i decydujących postanowień.

We wszystkich armiach na czas wojny wyłania się instytucya bardziej zwarta od sztabu jeneralnego, mniejsza od niego w swym składzie, a przeto o wiele ruchliwsza, łatwo przenośna, a centralizująca w swym ręku wszystkie nici, które wiążą wojska popchnięte już do walki z nieprzyjacielem. Instytucyą tą jest naczelne dowództwo. Zadaniem naczelnego dowództwa jest prowadzenie operacyi wojennych na froncie i równocześnie wgląd w działalność władz wojskowych na tyłach. Naczelne dowództwo w stanie wojny nie może równocześnie walczyć z nieprzyjacielem na tym czy innym odcinku, przeprowadzać koncentracyę, wykonywać ataki i równocześnie drobiazgowo zajmować się sprawami dopływu rekruta, jego ćwiczeniu w kadrze, jego wyekwipowaniem, jego rozmieszczeniem w głębi kraju i t. d. Naczelne dowództwo w chwili walki wytęża wszystkie siły dla opanowania sytuacyi bojowej. Materyał żołnierski musi ono dostawać na front już zupełnie przygotowany i że tak powiemy gotowy do rozstrzygającego boju.

Tu właśnie przychodzi naczelnemu dowództwu z pomocą organ mający zupełną władzę wojskową w głębi kraju, a mianowicie ministeryum spraw wojskowych. Ministeryum spraw wojskowych opracowuje szczegółowo samą organizacyę wojska, jego etatów, sprawę zasilania rekrutem walczących pułków, służbę sanitarną, inżynieryjną, transportową i t. d. Jest ono organem administracyjno-organizacyjnym i gospodarczym.

Naczelne dowództwo, będąc w walce z nieprzyjacielem, nie wdaje się w żadne szczegóły. Ono mówi tylko, ile potrzebuje żołnierza, **ono daje ogólne wskazówki, jak wyćwiczonym ma być ten żołnierz, a ministeryum** spraw wojskowych przeprowadza już te zadania we własnym zakresie.

Taki właśnie podział pracy dokonał się ostatnio w kierowniczych organach wojska polskiego. Zostały rozgraniczone kompetencye i unormowany został zakres działania wojskowego na froncie, oraz działania wojskowego w głębi kraju.

Teraz dzięki rozwojowi organizacyjnemu i liczebnemu sił wojskowych możemy sobie już pozwolić na takie rozgraniczenie kompetencyi i taki podział pracy, że naczelne dowództwo nie potrzebuje myśleć równocześnie nad tem, jak pobić nieprzyjaciela, a czem żywić swego żołnierza, zaś organa organizacyjno-gospdarcze nie potrzebują zaprzątać się sytuacyą na froncie, całkowicie oddane zagadnieniom konstrukcyjnym.

Wieści z Podlasia.

Białostockie i Bielskie w Grodzieńszczyźnie odetchnęły nareszcie. Niema już Niemców. Są wprawdzie bolszewicy, ale już daleko — stanął przeciwko nim nasz front i posuwa się. Ale ani w Białostockiem, ani w Bielskiem gdzie element polski góruje nad wszelkim innym nie wprowadzano do tej pory administracyi normalnej, nie zarządzono wyborów do sejmu. Stąd niezadowolenie, skargi, utyskiwania wyrażające się w szturmowaniu do władz państwowych, do sejmu i do prasy.

Przyjeżdżają do stolicy pojedyńczy działacze miejscowi, przyjeżdżają delegacye, domagając się włączenia obu powiatów do Polski.

Posłów swoich mieć chcą i mają racyę.

Bielsk ma swój dom „Odrodzenia", czyli „dom polski", gdzie się Polacy zbierają na pogawędki. To rodzaj takiego małomiejskiego klubu. Zorganizowało się też w Bielsku przy czynnym udziale prelegentów tow. „Rozwój" — koło kobiet polskich.

„Rozwój" dzięki swym emisaryuszom i prelegentom wszędzie, dokąd dotrzeć może, tworzy placówki polskiego handlu i przemysłu. Członkowie tego towarzystwa, pracujący na kresach to prawdziwi i rzetelni pionierowie polskości.

Na kresach zbudziła się wprawdzie polskość, już się też zaznacza wszędzie jej przyciągająca siła, ale zarazem zbudził się wróg w postaci ukrywającego się na tyłach naszej armii bolszewizmu.

Wojsko nasze zmuszone jest i do walki i do oczyszczania zajmowanych połaci kraju z gniazd bolszewickich.

Te gniazda tworzą przeważnie żydzi.

W dniu 19 z. m. w miasteczku Kleszczelach, pow. bielskim, został wykryty skład broni i amunicyi w domu żyda Abrahama Somalskiego. Poszukiwania były czynione przez władze wojskowe bardzo sumiennie i energicznie. Rezultaty okazały się poważne, ale nie zadowoliły rewidentów; próbowano Somalskiemu wykazać konieczność powiedzenia całej prawdy. Na nic. Wtedy chwycono się ostatecznego środka: podpalono drewniany dom jego. I cóż? Natychmiast zaczęły się detonacye: to wybuchła amunicya pochowana w różnych kryjówkach. Sądząc z siły wybuchów i ich przeciągłości wywnioskowano, że amunicyi różnego kalibru w tym domu żydowskim musiało być sporo.

Na co? A oczywiście na zasilanie organizacyi bolszewickich miejscowych, w których zamiarze, jak wykazały poszlaki, leżała walka na tyłach naszej armii. Leżała i leży!

Tem się też tłumaczy ciężka i odpowiedzialna praca naszego wojska, postępującego naprzód, ale zmuszonego jednak bacznie uważać, co się dzieje na tyłach. Takich, jak w Kleszczelach składów broni i amunicyi w domach żydowskich trafia się dużo.

Handel polski a miedzynarodowy.

W piśmie zawodowem „Drogerzysta" wychodzącym w Poznaniu znachodzimy początek interesującego referatu p. W. Gł. na temat „Handel polski a międzynarodowy". Autor przedstawiając historyę kupiectwa polskiego w latach 1875—1888 w Księstwie Poznańskiem stwierdza, że systematycznie potęgujący się tam ucisk, który z czasem stał się nie tylko wyrafinowanym, lecz prawdziwie pruskim fakultetem nauki i wiedzy, zmusił tubylców do poszukiwania środków samoobrony. I znaleźliśmy w kupiectwie potężny środek, chroniący nas od zagłady przez długi szereg lat. Bezwzględnym bojkotem strony przeciwnej wywołane hasło „swój do swego", dopomogło handlowi naszemu do niebywałego wzrostu i rozkwitu.

Jednakowoż, mimo tak wprost świetnych rezultatów, nie oddaliłby handel nasz upadku naszego na zawsze, gdyby ograniczał działalność swą jedynie na swe otoczenie, czyli do granic swych powiatów, a nawet swych prowincyi. Z czasem stalibyśmy się sługami handlu obcego, zakrojonego na rozrost coraz to szerszy.

Wszystkim czytającym te słowa zapewne jest wiadomem, że oprócz naszego handlu miejscowego czyli detalicznego istnieje jeszcze handel hurtowny, w kilku stopniach, a potem jeszcze handel międzynarodowy — importowy. Powodzenie w tej pierwszej fazie rozwoju handlu naszego zaspokoiło zapewne pragnienia i ambicye naszego kupiectwa, że nie odczuwało ono potrzeby wdawania się w jakieś ryzykowne eksperymenta, wymagające znacznego nakładu, tak mozolnie zebranego kapitału, a nie zapewniających bezwzględnego powodzenia. Dlatego też **d o t k l i w i e u c z u ć s i ę d a w a ł b r a k d a l s z y c h k o n s e k w e n t n y c h s t o p n i o w a ń w h a n d l u n a s z y m.**

Powodem braku tego, dla rozwoju każdego narodowego kupiectwa tak koniecznego stopnia był co prawda brak własnego rządu, ale także trochę wrodzonego konserwatyzmu, troszeczkę wygody, alias umysłowej opieszałości, a bardzo wielki brak uświadomienia. Na pociechę możemy sobie powiedzieć, że już lata przed wojną znaleźli się u nas ludzie śmielsi z różnych branż którzy uczynili krok dalszy. Próby powiodły się z wynikiem dodatnim, należy tylko odczekać, czy ludzie ci, którzy nabyli doświadczenia, nie opuszczą placówek przed czasem.

W ostatnich tygodniach rząd polski, jak czytaliśmy zadzierzgnął już stosunki handlowe z państwami koalicyi. będziemy więc także brać udział w ostatnim wyrazie rozwoju handlowego, w handlu międzynarodowym, od których uzyskaliśmy odpowiedni kredyt. Po co kredyt, zapyta niejeden z kupców, klepiąc się po wypchanej banknotami kieszeni, gdy kupuje się wszystko za gotówkę? A jednak jest kredyt w handlu światowym warunkiem koniecznym, gdyż pieniądze, a mianowicie banknoty są tam tylko środkiem płatniczym po większej części zbytecznym, a właściwym pieniądzem jest wyrównanie wierzytelności wzajemnych. Podczas ostatniej wojny niejeden „przedsiębiorczy" kupiec przekonać się o tem musiał z własną szkodą. Zabrawszy pełną kaletę banknotów, śmiało puścił się w podróż do Kopenhagi, Sztokholmu, Amsterdamu etc. po towar, gdyż towaru na rynkach tych nie brakło. Lecz gdy przyszło do płacenia, z smutkiem przekonać się musiał, że banknot w handlu międzynarodowym nie jest niczem więcej jak zadrukowanym papierkiem. Jeżeli więc nie zabrał z sobą złota, lub banknotów państw Koalicyi — to wracał co prawda z doświadczeniem, ale bez towaru.

Z powyższych zdań wynika, iż w handlu międzynarodowym można brać udział tylko za akredytywą, a uzyskać ją można tylko na podstawie realnych wartości w kraju naszym. Wartością realną jest przedewszystkiem produkcya krajowa, czyli to, co na ogół nazywa się bogactwem kraju. Wynika z tego również, że uzyskany za granicą kredyt odpowiada nietylko naturalnym skarbom kraju naszego, ale przedewszystkiem tym kwotom, jakie potrafimy z tych naturalnych skarbów wyprodukować. Im więcej wyprodukujemy u siebie w kraju, tem samem taniej będziemy zakupywać produkty zagraniczne. Nie podniesie naszych wartości i najpiękniejsze urządzenie w kraju, jeśli to urządzenie nie będzie połączone z tem wyższą produkcyą. Tak samo jak się nie uzyska hipoteki na najpiękniejszą willę, lub najpyszniejszy pałac, ponieważ one nie przynoszą zysku i nie procentują się, natomiast na wcale nie zbytkownie budowaną kamienicę dostanie się hipotekę prawie do wysokości ceny kamienicy samej. Od nas samych jedynie zależy, jak nas będą cenić i jak korzystnie będziemy nabywać towary zagraniczne.

Surowców dotyczących zawodu naszego mamy w kraju mnóstwo, mamy bezcenne wartości w nafcie i pobocznych produktach, jak benzyna, asfalt, ordynarne smary, cerezynę, olej wazelinowy, olej do maszyn. Z dobywaniem cerezyny i oleju wazelinowego połączona jest fabrykacya wazeliny, froterów i maści. Mamy nieobliczone skarby w postaci cynku, cyny, żelaza, ołowiu, nawet srebra. Przeróbki z tychże metali znane nam są dobrze pod postacią bieli i zieleni cynkowej, cerusy, glejty, minii, octanu ołowiu, siarczanu, żelaza, czerwieni angielskiej itd.

Przeróbki z węgla znamy pod postacią kresolu i fenolu, inaczej kwasów karbolowych, dalej carbolineum i naftaliny. Dalsze produkty, których pierwiastkami jest również węgiel, wzgl. frakcye węgla, są barwiki anilinowe, salicyl i liczne sole tegoż, jak phenazon, phenacetyna, salol itp., nie wspominając już o lekkich płynach z węgla i następnych tychże, rozmaitych pachnideł sztucznych. Mamy pokłady gipsu, wapniaku, dających znów sporą liczbę odnóg. Mamy saliny, najbogatsze w świecie, a przy nich rozmaite ługi, dające oprócz kąpieli także brom, magnezyt itd. Mamy drzewo, nadające się do wyrobu papieru, tektur, kartonów, pudełek łubowych do maści, zapałek; dające dalej drzewa terpentynę, smołę drzewną, dziegieć, kreozot i jeszcze całej falangi dalszych produktów, chodzi mi tylko o to, abyśmy zawsze i wszędzie pa-

miętali, że mamy u siebie w kraju niezmierne skarby, i że najpierw wykorzystać winniśmy wydajność własnego kraju. Dalej uprzytomnić sobie musimy, iż bardzo wiele wytworów sprowadzaliśmy dotąd — przyznajmy się z wygody, — które można bardzo dobrze i bez nadzwyczajnych urządzeń wyrabiać w kraju.

Propaganda pożyczki polskiej.

Sekcya wiejska propagandy pożyczki polskiej ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Józefa Lorenza, inspektora szkół, zastępcą p. Szarskiego, kupca i obywatela m. Krakowa, sekretarzem p. Gustawa Rogalskiego. W skład sekcyi wchodzą p. St. Cholewicki, p. Andrzej Zaruczkiewicz, dyrektor Banku Związkowego, Ks. kapelan Iciek z Ameryki, Ks. Parys, proboszcz z Liszek, Józef Matłosz, redaktor i nauczyciel Władysław Sieńko.

Sekcya na plenarnych posiedzeniach, które odbywają się w każdy wtorek w sali konferencyjnej magistratu miasta Krakowa, uchwaliła: a) powołać natychmiast do działania w każdej parafii, a nawet w każdej większej miejscowości Komitet propagandy pożyczki polskiej, w skład którego to komitetu wchodzą wszyscy naczelnicy gmin i sekretarze, proboszczowie, nauczyciele, przełożeni obszarów dworskich, pocztmistrze, światlejsi i wpływowi włościanie, kierownicy Kółek rolniczych, kas Rajfaisena, oraz innych spółek czy związków kooperatywnych; b) zwoływać liczne zebrania, wyjaśniające cel pożyczki i zachęcające do składania pieniędzy na pożyczkę i zbierania szlachetnych metali na skarb Państwa; c) zredagować odezwę do ludności wiejskiej całego kraju i umieścić ją we wszystkich pismach ludowych; d) ułatwić nabywanie pożyczek Państwa Polskiego przez wysyłanie do wsi przedstawicieli Banków z gotowemi asygnatami pożyczek.

Uchwały powyższe zostały natychmiast w czyn wprowadzone i mimo krótkiego czasu i strasznej atmosfery, oraz trudności w wyszukaniu podwód, odbyły się liczne zebrania propagandy jak w Zabierzowie, Modlnicy, Racibotowicach, Liszkach, Czernichowie, Rącznej i t. d., w powiecie chrzanowskim, oświęcimskim, bialskim, bocheńskim, podgórskim, wielickim, w których brali udział członkowie sekcyi, albo też uproszone przez nich inne osoby, które także w tem patryotycznem dziele wybitnie się odznaczyły. Jaki skutek był z tych licznych wieców i zebrań, to można osądzić z zestawienia, zebranego z doniesień kronikarskich dzienników krakowskich, które z uznaniem podnoszą zrozumienie rzeczy naszego rolnika krakowskiego, który mimo zdemolowania i zniszczenia powiatu potrafił w kasach i bankach krakowskich złożyć przeszło 900.000 koron.

Wiadomości o Lwowie.

Dokument ruskiej perfidyi. — Lwów pod ogniem. — Żołnierski pogrzeb.

Lwowski korespondent „Czasu", kreśląc obraz ostatnich walk oraz nastroju panującego we Lwowie, pisze między innemi:

Metropolita Szeptycki otrzymał od dowództwa armii ukraińskiej list z daty 20 marca, który w przekładzie opiewa tak:

Wasza Ekscelencyo! Niniejszem mam zaszczyt potwierdzić odbiór Waszego listu z 10 marca b. r. Z głębokim żalem przyjąłem do wiadomości fakt ostrzeliwania śródmieścia, tudzież smutny wypadek ugodzenia cerkwi pociskiem armatnim; nie jest bowiem celem naszym teroryzować spokojną ludność. Dowodzący wydał rozkaz wojskom zaprzestać bezcelowej strzelaniny na miasto. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania. Podpis: Wiktor Kurmanowicz. Zamieszczając ten list robi „Słowo Polskie następującą uwagę:

„Jeżeli korespondencya powyższa miała być próbą rehabilitacyi zwierzchników ukraińskich w oczach cywilizowanego świata, to zauważyć musimy, że cel ten bynajmniej tą drogą osiągnięty nie został. Duszpasterz, który obojętnie patrzył na cierpienia niewinnej ludności przez szereg miesięcy i spełnił obowiązek dopiero wtedy, gdy się przekonał, że strzały armatnie mogą równie dobrze grozić życiu jego osoby oraz dowódca, który fakt ostrzeliwania miasta przyjmuje do wiadomości dopiero wówczas, gdy już kilkanaście tysięcy pocisków padło na miasto i cała prasa zagraniczna, nie wyłączając ukraińskiej, od grudnia o tem pisała, nie tak łatwo oczyszczą dobre imię, które na wieki okryli hańbą".

„Od 25 marca do pierwszych dni kwietnia pociski padały wyłącznie na dzielnicę IV. a głównie na jej najpiękniejsze ulice, jak Potockiego, Listopada, Murarska i t. d. Ulice te zamieszkałe są prawie wyłącznie przez inteligencyę chrześcijańską; żydów tam prawie niema, ani niema też proletaryatu. Były to dnie w całej walce najstraszniejsze. Kanonada rozpoczynała się zazwyczaj pod wieczór i trwała bez przerwy aż do rana. Pociski dochodziły do 18 cm. średnicy. Naprzeciw mego mieszkania taki pocisk uderzył w dach, przebił II. piętro i wpadł na I. piętro, gdzie zabił właścicielkę mieszkania. Mieszkający na II giem piętrze ksiądz ruski, wyskoczył z łóżka, spadł przez wybity otwór z II-go piętra na pierwsze. Nie uszkodził się wprawdzie, ale z przerażenia popadł w obłąkanie. Tej najstraszniejszej nocy nikt w całej dzielnicy oka nie zmrużył, bo nawet w domach nieugodzonych pod naciskiem powietrza pękały szyby. Jeden wielkiego kalibru granat zabłąkał się na górę św. Jura i silnie uszkodził pałac metropolitalny. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że ksiądz metropolita — ostrzeżony widocznie przez Rusinów — jeszcze przed kilku dniami schronił się do klasztoru Bazylianów, położonego w dzielnicy III. wśród domów żydowskich. Na tę dzielnicę aż do ostatniej niedzieli nie padł ani jeden granat; odtąd widocznie coś się zepsuło, bo nawet w szpital żydowski trafiły ciężkie pociski. Wskutek tej zmiany na ciągłe niebezpieczeństwo narażony też jest teatr miejski, położony na rubieży, pomiędzy śródmieściem a dzielnicą III. Silnie też uszkodzony został gmach Tow. Kredyt. Ziemskiego. A jednak miasto się nie zachwiało; a jednak nie masz takiego Lwowianina, który chociażby tylko pomyślał o poddaniu się; a jednak nie zachwiała się wiara, że Lwów jak był tak i będzie polskim, jako wieczna od wieków wypróbowana strażnica wschodnich Rzeczypospolitej granic. Widziałem sceny straszne, widziałem odchodzące od zmysłów kobiety, widziałem ludzi o przerażonych twarzach, kryjących się po piwnicach, a jednak z żadnych ust nie padł wyraz zwątpienia; przeciwnie, każdy zachęcał do dalszej obrony. Takiej żywiołowej siły nie zwalczy żadna potęga".

We wtorek odbył się we Lwowie pogrzeb dwunastu żołnierzy. Nazwiska ich, dotąd nieznane, wpisała świeża krew na świetną kartę chwały. Wszyscy żołnierze 13 kompanii 5 pułku Legionów: Jan Hilger, Józef Dobosz, Franciszek Włoszczyna, Aleksander Wierchał, Piotr Ptaszek, Franciszek Wygoda, Jakób Tomkiewicz, Michał Bednarski, Jan Matysa, Maryan Chorąży, Stanisław Bandura i Piotr Hebel. Najstarszy z nich miał lat 21. Pogrzeb wyruszył ze szpitala załogi. Przy dźwięku marszów żałobnych kroczyła na przedzie honorowa kompania wojska, dalej towarzysze nieśli wieńce choinowe, ozdobione szarfami o barwach polskich. Zwracał uwagę jeden z wieńców, opleciony wstęgą z nabojów karabinowych. Za wojskiem kilku kapłanów, a dalej długi, zda się nieskończony sznur prostych wozów, ciągnionych przez wiejskie konie „od pługa". Na każdym wozie jedna uboga trumna z nieheblowanych desek, biały krzyż i kiście świerkowych gałęzi. Konduktowi towarzyszyło liczne grono oficerów z gen. Jędrzejewskim na czele i tłumy publiczności.

KRONIKA.

BEZROBOCIE W KRAKOWIE. Na ostatnich posiedzeniach komisyj miejskich uchwalono przystąpić do urządzenia placu targowego w dzieln. Półwsie zwierzynieckie (dawniej staw zwierzyniecki). Na podstawie tej uchwały przystąpiono bezzwłocznie do rozpoczęcia tych robót. Niestety, mimo bezrobocia, o którem prasa codziennie niemal wspomina i różne instytucye publiczne wzywa do rozdawania wielkich robót — nie zgłasza się dostateczna liczba odpowiednich robotników. Zgłaszają się jedynie kilkunastoletni chłopcy i domagają się płacy nie stojącej w żadnym stosunku do ich wydajności i siły fizycznej.

O ileby się stosunki w tym kierunku nie zmieniły, to nie pozostałoby nic innego, jak szukać robotników poza obrębem Krakowa. Prezydyum miasta nie traci jednak nadziei, że organizacye robotnicze wpłyną na swych członków w tym kierunku, że zamierzone przez miasto dalsze roboty na najbliższą przyszłość około rekonstrukcyi i brukowania dróg w ul. Rakowickiej do cmentarza, oraz ul. Straszewskiego i Podwale będą mogły być prowadzone miejscowymi robotnikami, nie mającymi zajęcia.

PRAGMATYKA SŁUŻBOWA URZĘDNIKÓW I SŁUG MIEJSKICH. Wybrany z łona sekcyi III. komitet redakcyjny pragmatyki służbowej urzędników i sług miejskich, złożony z radców miej. Hałatkiewicza, jako przewodniczącego, tudzież dra Rosenzweiga, dra Rowińskiego, dra Tillesa i dra Wielgusa, wybrał generalnym referentem r. m. Wielgusa, który przy udziale referenta prezydyum m. dra Schlichtinga, ma do końca kwietnia b. r. przedłożyć komitetowi referat o projekcie pragmatyki.

TYFUS PLAMISTY. Rada lekarska dla okręgu b. zaboru austryackiego, odbyła w dniu 5 b. m. pierwsze posiedzenie. Dr. Momidłowski wygłosił referat o stanie chorób zakaźnych w okręgu. Z pomiędzy chorób zakaźnych, które się od listopada 1918 r. w zachodniej Galicyi pojawiły, najbardziej rozszerzył się tyfus plamisty, który już w czasie, gdy influenza w całej pełni panowała, pojawił się najbardziej w Krakowie. Miejski urząd zdrowia wykazał, że choroba tyfusu plamistego w marcu b. r. osiągnęła liczbę 1.122 przypadków tyfusu, w tem 125 zgonów. Przyczyną tego szybkiego rozszerzenia się choroby jest po części brak łaźni ludowych, brak odwszalni, mało lekarzy wyszkolonych, brak środków do przewożenia chorych do szpitali i t. p. Od kilku tygodni epidemia znacznie przygasa. Gdy w styczniu przybywało po 120—150 chorych tygodniowo, to obecnie przyrost tygodniowy wynosi 40—50 nowych wypadków. Ogólna liczba chorych w Krakowie wynosi obecnie 89. Śmiertelność wynosiła dotychczas 11 procent.

DELEGAT GENEWSKIEGO CZ. KRZYŻA p. Micheli, bawił wczoraj w Krakowie, poczem po konferencyach z pp. Sobańskim, Pawłem ks. Sapiehą, księżną Karoliną Lubomirską i Hanką ks. Lubomirską udał się do Przemyśla. P. Micheli wyjeżdża do Stanisławowa, dokąd zabrał ze sobą wagon z podarkami dla internowanych Polaków. Komitet opieki nad ofiarami wojen kresowych w Krakowie darował mianowicie zapasy mąki, cukru, kaszy, bielizny, papierosów i 30.000 kor. w gotówce, a Pol. Czerw. Krzyż kakao, bieliznę, cukier, mydło, ubrania, wreszcie korespondencyę. W Przemyślu w filii Komitetu opieki nad ofiarami wojen kresowych ma zabrać p. Micheli liczną korespondencyę do internowanych, a nadto pakunki oraz gotówkę 13.000 koron, zebraną przez rodziny internowanych.

WIZYTACYA ZAKŁADÓW SANITARNYCH I HUMANITARNYCH. Dyrektor Urzędu lekarskiego zwiedził w tych dniach Zakład czyszczenia miasta, niektóre kuchnie ludowe, żłóbki, przytułki dla kalek i bezdomnych, stacyę ratunkową, poradnię dla matek i niemowląt, zakłady dezinfekcyjne i odwszawialnię w więzieniu. Wczoraj zwiedził urządzenie hygieniczne w fabryce cygar i wyraził szczególne uznanie dla doskonale urządzonego i z pożytkiem działającego żłóbka fabrycznego dla niemowląt.

BEZKARNOŚĆ PASKARZY. Z kół prawniczych słusznie zwracają uwagę na bezkarność, jaką cieszą się zasądzeni już paskarze, dzięki temu, że nie mamy jeszcze zorganizowanego sądu Najwyższego, jako ostatniej instancyi apelacyjnej. W Krakowie przekroczenia lichwiarskie (n. p. nadmierne ceny) załatwiają w I-szej instancyi sądy powiatowe, występki lichwiarskie (n. p. gromadzenie i ukrywanie towarów, a więc pasek i t. d.) kraj. sąd karny. Od wyroków zasądzających w I-szej instancyi za przekroczenia apelują paskarze do II-giej instancyi t. j. do sądu kraj. karnego, natomiast zażalenia nieważności od wyroków za występki, wydanych w kraj. sądzie karnym jako I-szej instancyi wnosić należy do sądu najwyższego. Niestety, na powstanie tego sądu w Warszawie czekamy od pół roku. Wiedząc o tem adwokaci, wnoszą zażalenia nieważności, wstrzymują wykonanie wyroków na paskarzy, sąd krajowy składa akta do fascykułów i czeka na odesłanie tych zaczepionych wyroków do sądu najwyższego. Wprawdzie pisma ogłaszają wyroki na paskarzy, lecz są to wyroki niewykonane, zaczepione, z których paskarze nic sobie nie robią. Dopóki więc nie będzie sądu najwyższego, dopóty bezkarność paskarzy będzie zapewniona.

Trudnościami w zorganizowaniu sądu Najw. dla spraw Małopolski w Warszawie zasłaniać się ministerstwo sprawiedliwości nie powinno, albowiem do rozstrzygania spraw galicyjskich wystarczyłoby powołanie sędziów Polaków sądu Najwyższego w Wiedniu.

SPROSTOWANIA. Istną plagą redakcyj naszych dzienników stali się rozmaici ludzie, wmieszani w ostatnie afery paskarskie, którzy po wypuszczeniu z aresztów sądowych, zjawiają się w redakcyach i zapewniają o swojej niewinności, albo nadsyłają sążniste sprostowania na podstawie §. 19. Wedle zasięgniętych informacyj sąd puszcza na wolną stopę wszystkich obwinionych ze względu na brak miejsca, lub po ukończeniu przesłuchań, ale nie przesądza to wcale niewinności oskarżonych, przeciwko którym dopiero odbędą się rozprawy i wykażą stopień ich winy.

UROCZYSTOŚĆ W PRZEMYSKIM SĄDZIE OKRĘGOWYM. Z Przemyśla donoszą: W niedzielę 6 b. m. odbyła się w tut. sądzie okręgowym rzadka uroczystość. W sali rozpraw, ozdobionej zielenią i emblematami państwowymi zgromadzili się wszyscy funkcyonaryusze sądowi, do których w podniosłych słowach przemówił prezes Wilecki, wyjaśniający znaczenie sędziego w zmartwychstałej Polsce i obowiązki obywatelskie sędziów w czasach tak wyjątkowych, jakie dzisiaj przeżywamy. Po tem przemówieniu odebrał p. prezes przysięgę służbową od wszystkich funkcyonaryuszy sądowych, którzy w grupach po 5 osób składali ją i następnie podpisali.

DELEGACYA POWIATU ŻYWIECKIEGO W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą, że bawi tam delegacya powiatu żywieckiego, złożona z pp. Piotra Bielewicza i Dobii w sprawie budowy fabryki celulozy w Żywcu, oraz w sprawie budowy linii kolejowej Oświęcim—Kęty—Żywiec. Delegacya udała się do ministra skarbu, ministra spraw wewnętrznych i ministra aprowizacyi i odbyła dłuższą konferencyę z zastępcą ministra Machnickim w sprawie natychmiastowej pomocy żywnościowej dla powiatu żywieckiego.

NADUŻYCIA W KRAJOWYM URZĘDZIE ODBUDOWY. „Gazeta Lwowska" ogłasza komunikat kraj. Urz. odbudowy o reorganizacyi niektórych biur, celem wprowadzenia ładu i porządku w wewnętrznem urzędowaniu K. U. O. Przy tej sposobności wychodzi też na jaw, że niektórzy urzędnicy i funkcyonaryusze tej instytucyi dopuszczali się różnych nadużyć. Takie wypadki zostały już stwierdzone i winni pociągnięci do odpowiedzialności. Inne wypadki znajdują się w stadyum dochodzeń. Ze względu na toczące się w tych sprawach śledztwo karno-sądowe, względnie dochodzenia administracyjne, nie można teraz szczegółów podawać do publicznej wiadomości. Prezydyum kraj. Urzędu odbudowy nie omieszka tego jednak uczynić we właściwym czasie.

DZIAŁALNOŚĆ „IDEOWA" KOMUNISTÓW POLSKICH. Wychodzący w Dąbrowie socyalistyczny „Górnik" taki podaje kwiatek ze zwołanego przez P. P. S. wiecu, który w dniu 30 marca b. r. odbył się na kopalni Flora:

Na zakończenie jeden z komunistów niejaki Śliwiński zabrał głos i w konkluzyi swego przemówienia powiedział, że przyjechał niedawno z Rosyi, że porównywuje tameczne stosunki z tutejszemi i przychodzi do wniosku, że Polska... nie jest stworzona do bytu niepodległościowego i zakończył okrzykiem godnym największego potępienia: „Precz z Polską!!!" Słuchacze komuniści, którzy zazwyczaj nawet nie słuchając mów swych towarzyszy oklaskują je, i tym razem oklaskiwali ten haniebny okrzyk, za który n. p. w Niemczech, ba! nawet w sowieckiej Rosyi wygwizdanoby każdego socyalistę.

Taką pracę „ideową" prowadzą komuniści.

ZAMACH MORDERCZY NA DRA MICHALIKA. Z Rychwałdu (pod Boguminem), obsadzonego przez Czechów w czasie ich styczniowego najazdu na Śląsk i dotąd przez nich okupowanego, donoszą do „Dziennika Cieszyńskiego":

W sobotę nieznani dotąd sprawcy dokonali morderczego zamachu na dra Michalika w porze wieczornej na ulicy, kiedy wracał do domu. Dra Michalika znaleziono nieprzytomnego na ulicy w kałuży krwi. Po przeniesieniu go do szpitala, skonstatował lekarz złamanie ręki, kilka ran na głowie i kilka ran kłutych na ramieniu. Dr. Michalik znany powszechnie działacz społeczny, był w ostatnich czasach przedmiotem szykan czeskich i dwukrotnie musiał nawet z Rychwałdu uchodzić przed prześladowaniem i pogróżkami. Obecnie dr. Michalik przebywał we Frysztacie, gdzie objął posadę fizyka powiatowego. Do Rychwałtu wybrał się, zabezpieczony listem żelaznym, wystawionym mu przez jednego z członków komisyi koalicyjnej.

Wypadek ten musi być dokładnie zbadany przez bezstronną komisyę, gdyż inaczej ustali się wśród ludności opinia, że wraz z Czechami wdarł się w kraj nasz bandytyzm, wobec którego nikt nie jest pewien swego życia.

BOLSZEWICY W JAWORZNIE. Z Jaworzna donoszą, że utworzył się tam związek bolszewickich robotników. Związek liczy kilkuset członków i rozwija ożywioną akcyę.

REKOLEKCYE W BIECZU. Z Biecza donoszą nam: Staraniem proboszcza Ks. A. Soleckiego odbyły się w tutejszej parafii w dniach od 25 marca do 2 kwietnia b. r. misye, prowadzone gorliwie przez niestrudzonych O. O. Misyonarzy (Redemptorystów) z Tuchowa. Przez tydzień cały tłumy wiernych słuchały słowa bożego w starym kościele parafialnym, pochodzącym z czasów Jagiellońskich. Na zakończenie we wtorek dnia 1 kwietnia poświęcono uroczyście krzyż, wzniesiony na cmentarzu na pamiątkę misyi.

POWOŁANIE DO ŚWIADCZEŃ WOJENNYCH WE LWOWIE. Wskutek rozkazu Dowództwa wojsk polskich we Lwowie, zostanie podjęty na nowo pobór obowiązanych do osobistych świadczeń wojennych, którzy urodzili się w latach od 1869 (włącznie) do 1902.

AMERYKA RATUJE DZIECI POLSKIE. Dwa miliony marek miesięcznie przeznaczyły Stany Zjednoczone Ameryki półn. przez swego przedstawiciela p. M. Pate, oraz pomoc żywnościową dla polskich dzieci poniżej lat 14. Dar ten przychodzi w najcięższych chwilach i obejmuje na razie trzy dotacye t. j. razem 6 milionów marek. Fundusz ten, łącznie z przeznaczonymi przez rząd polski 10 milionami, stanowi poważną podstawę dla ratunku dzieci. Wszystkie instytucye humanitarne powołane do opieki nad dziećmi, winny wejść w kontakt z Komitetem w Warszawie, pracującym pod kierunkiem ministra zdrowia publicznego, dr. Tomasza Janiszewskiego.

KONFERENCYA MIĘDZYNARODOWA W SPRAWIE TYFUSU PLAMISTEGO odbędzie się w Wiedniu w dniu 14 b. m. Ministerstwo zdrowia wydelegowało na tę konferencyę dr. Chodźkę, podsekretarza stanu i dr. Mikołajskiego, dyrektora okręgowego Urzędu lekarskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH UCHODŹCÓW prosi gorąco o wszelkie datki przedewszystkiem w prowiantach Komitet obrony kresów polskich, Kraków, Uniwersytet, sala Nr. 85 między godz. 4—6 po południu. Setki osób pozostają bez środków do życia i nagląca pomoc jest konieczna, gdyż Komitet nie może dla braku środków zadaniu swemu zadość uczynić.

Z GAL. KRAJ. ZAKŁ. ODZIEŻOWEGO komunikują: Zawiadamia się, że Ekspozytura Gal. Kraj. Zakładu odzieży w Krakowie zawiesza chwilowo z dniem 12 b. m. swe czynności, celem przeprowadzenia inwentarza posiadanych zapasów, na czas 2 tygodni. Wskutek tego ustają wszelkie przydziały i sprzedaż materyi i obuwia, a wszelkie zgłoszenia w tym czasie będą bezskuteczne. O rozpoczęciu dalszej sprzedaży zawiadomią w odpowiednim czasie dzienniki.

ZJAZD NAUCZYCIELSKI W WARSZAWIE. Biuro szkolnictwa donosi, że zjazd nauczycielski odbędzie się w dniach 14—18 kwietnia b. r. w Warszawie. Na zjeździe przedstawią referenci ministerstwa plany poszczególnych działów szkolnictwa, co do których nauczycielstwo się wypowie, zestawiając równocześnie wyniki swych dotychczasowych prac.

Legitymacye zjazdowe, rozsyłane przez Zarządy główne Stowarzyszeń delegatom, uprawniają do wolnej jazdy kolejami na linii Lwów—Kraków 11 i 12 (muszą być w urzędach stacyjnych ostemplowane), a 18 i 19 z powrotem. W sobotę wieczorem (godzinę poda urząd stacyjny w Krakowie) odejdzie osobny pociąg do Warszawy. Ewentualnych wyjaśnień udziela w piątek między godz. 3—4 biuro szkolnictwa polskiego, Kraków, Basztowa 1, I. piętro oficyny, w sobotę już od godz. 2 po południu.

KONIE DLA ARMII. Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojsk. komunikuje: Formowanie w przyspieszonym tempie armii polskiej, wywołane koniecznością obrony granic państwa, związane jest w obecnych warunkach z różnemi trudnościami, z których jedną pierwszorzędnej wagi, stanowi wielki brak koni. Armia niezaopatrzona należycie w konie, nie może odpowiednio wypełniać stawianych jej zadań. Chociaż rekwizycye systematycznie przeprowadzone przez okupantów, pozbawiły kraj w znacznej mierze najlepszego materyału końskiego, nie ulega wątpliwości, jak to wykazuje rejestracya koni, zarządzona przez min. spraw wojsk., że państwo rozporządza jeszcze znaczną liczbą koni, zdatnych do użytku wojskowego.

Uważając, że zaopatrywanie armii polskiej w konie za pomocą rekwizycyi, może być stosowane tylko w ostatecznym razie, ministerstwo spraw wojsk. rozwija obecnie szeroką akcyę, mającą na celu zakup koni z wolnej ręki. Szereg komisyj remontowych rozpoczyna w początku b. m. intensywny zakup koni na całym terytoryum Rzeczypospolitej. Podając o powyższem do ogólnej wiadomości, min. spraw wojsk. ufa, że poczucie obowiązku obywatelskiego i ofiarność społeczna w wielkiej chwili dziejowej budowy państwa pozwoli zdobyć w najkrótszym czasie niezbędną ilość koni dla armii.

W razie, gdyby zakup koni z wolnej ręki do 15 kwietnia b. r. zawiódł pokładane nadzieje, siłą konieczności będzie zastosowana rekwizycya.

W interesie więc nietylko dobra kraju, nietylko bezpieczeństwa osobistego, nietylko z pobudek patryotycznych, ale w interesie własnym i dobrze zrozumianym, posiadacze koni winni dołożyć wszelkich starań, aby armia potrzebną ilość koni miała, bo mieć musi.

NEKROLOGIA.

† Józef Maryan Nędzowski, uczeń VI-tej klasy gimn., żołnierz I. p. strzelców lwowskich I-go baonu I-szej kompanii, po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 8 b. m. we Lwowie, wskutek ran, odniesionych w walce o Lwów. Był jednym z tej garstki bohaterów-dzieci, którzy nie licząc się z istotnym stosunkiem sił, natychmiast po ukraińskim zamachu zerwali się do walki o gród kresowy. Od 3 listopada ub. r. walczył na najbardziej niebezpiecznych placówkach, aż dnia 2 grudnia ub. r. dosięgła go ekrazytowa kula ukraińska w czasie walk o Grzybowice, zraniła go ciężko i po wielu mękach, spowodowała śmierć. — Żal szczery towarzyszy mu do grobu.

W Myślenicach zmarł dnia 3 b. m. Jan Bednarz, podporucznik wojsk polskich, przeżywszy lat 22. Jako wzorowy uczeń i skaut kl. VI gimnazyum w Myślenicach, zaciągnął się w r. 1914 w Legiony i odbył z żelazną Brygadą całą kampanię karpacką, trzykrotnie ciężko ranny i odznaczony krzyżem Brygady. Po odbyciu więzienia pruskiego, jako podporucznik, ranny w obronie Lwowa, wrócił do Warszawy, skąd przybył na urlop do Myślenic. Nabawiwszy się widocznie w drodze tyfusu plamistego, zmarł w rodzinnem mieście jako pierwsza ofiara tej strasznej choroby w tem mieście. Cześć jego pamięci.

W Lublinie zmarł w 68 roku życia dr. Witold Jarnuszkiewicz, ceniony ogólnie jako jeden z doświadczonych lekarzy lubelskich.

Martyrologia Gródka Jagiellońskiego.

Z Gródka Jagiellońskiego otrzymujemy następujący opis okropnych warunków, w jakich to miasto od pięciu miesięcy żyje, oraz pełne rozpaczy wołanie o pomoc:

Rozpoczyna się tragedya tego miasta, jak i przejścia lwowskie, w dniu 1 listopada. Tego dnia, o godzinie 1 w nocy, oficerowie ukraińscy wraz z żołnierzami obsadzili wszystkie ważniejsze budynki rządowe, rozbroili żandarmeryę i wprowadzili rządy ukraińskie. Od tej chwili ludność polska Gródka Jagiellońskiego stała się przedmiotem ciągłych szykan i represyi ze strony Ukraińców. Więzienia wojskowe zaroiły się młodzieżą polską, którą władze ukraińskie podejrzywały, czy to o chęć przedostania się do walecznych obrońców Lwowa, czy też o chęć wyzwolenia się z terroru ukraińskiego. Taki stan rzeczy panował do dnia 21 listopada 1918 r., w którym to dniu wojska polskie wkroczyły do Gródka Jagiellońskiego, zmuszając Ukraińców do cofnięcia się w kierunku Lubienia Wielkiego. Wojska te jednak dążyły na odsiecz Lwowa, oczyściwszy przeto Gródek Jag. z Ukraińców, poszły wypełnić ważniejsze zadanie oswobodzenia stolicy kraju, pozostawiając Gródek Jag. własnym siłom.

Rozpoczęto zatem organizować własną siłę zbrojną, która dla braku broni i amunicyi, wynosiła około 150 ludzi, prócz milicyi, mającej czuwać nad bezpieczeństwem mienia ludności. Z końcem listopada siły zbrojne nasze musiały już staczać liczne utarczki z Ukraińcami, podchodzącymi do miasta. W nocy z dnia 2 na 3 grudnia wykonali Ukraińcy w sile około 800 ludzi generalny atak na Gródek Jag., a załoga tutejsza po kilkugodzinnej ciężkiej, nocnej walce, musiała opuścić Gródek, który opanowali Ukraińcy. W południe tego samego dnia odsiecz, przysłana ze Lwowa pod dowództwem por. Kaszy, odbiła miasto.

Dnia 18 grudnia 1918 r. około godziny 11 w nocy przypuścili Ukraińcy gwałtowny atak na Gródek Jag., ze wszystkich stron zdobywając jego przedmieścia. Śmiały kontratak wojsk naszych wyparł ich około godziny 10 rano z miasta. Hulając krótki czas w dzielnicach miasta, zrabowali zamieszkałych tam obywateli doszczętnie — zabrali dosłownie wszystko, co wpadło pod rękę, wyrządzając znowu szalone szkody, oraz pozostawiając pamięć strasznej, bezsennej nocy, pełnej krzyków, jęków, dokonywanych gwałtów i rabunków.

Z początkiem stycznia b. r. ponawiali Ukraińcy jeszcze kilka razy bezskutecznie swą chęć zdobycia Gródka Jag., a od dnia 15 lutego zaczęły się dla mieszkańców Gródka znowu chwile ciężkie. Od dnia tego począwszy do 19 lutego b. r. ostrzeliwano nadzwyczaj silnie dzień i noc miasto nasze artyleryą, z powodu czego spaliło się kilka domostw i zapisano ofiary w ludziach. Była to generalna ofenzywa ukraińska, zakończona w dniu 20 lutego zupełnem pobiciem wroga, przy zadaniu mu bardzo ciężkich strat w ludziach, materyale wojennym i zabraniem mu kilku okolicznych wsi. Ukraińcy, zwładnąwszy w międzyczasie kilkoma najbliższemi wsiami, wyniszczyli je doszczętnie. Zabrali dosłownie wszystko, co jeszcze było, a zwłaszcza zboże, bydło i owoce strączkowe. Następnie, aż do czasu zawieszenia broni, dzień i noc miasto ostrzeliwali artylerya. Urzędy nie wykonywały swych czynności, a na mieście żywej duszy nic można było widzieć.

Począwszy od 2 marca b. r. miasto nasze jest znowu codziennie ostrzeliwane. Ukraińcy zasypują miasto nasze huraganowym ogniem, sieiąc go dzień i noc tak dalece, że nawet na bardzo krótką chwilę nie można było odetchnąć. Trzydzieści dział ciężkiego kalibru (15 cm.) bilo bezustannie na miasto. W ten sposób zamienili Ukraińcy miasto nasze częściowo w kupę gruzów. Niema ani jednego domu, którvby granat ukraiński zaoszczędził, a na palcach zliczyć można domy, które stoją zdatne do zupełnego użytku.

Ofiary w ludziach straszne! Kilkadziesiąt osób zabitych, kilkaset rannych od granatów, kilka domostw murowanych spaliło się do cna. Wskutek rozbicia całych ulic zniszczony został cały dobytek mieszkańców. Kilkaset osób jest dziś bez dachu nad głową, bez odzieży i bez najniezbędniejszych przedmiotów. Przez trzy tygodnie dzieliliśmy się ze Lwowem resztkami naszych skąpych zapasów. Wojsko tu obozujące, musiało od nas otrzymywać jedzenie. Głód u nas straszny! — pięć miesięcy bowiem odcięci od dalszych gmin, wyczerpaliśmy wszystkie zapasy, nie otrzymując znikąd żywności. Pomoc konieczna i to natychmiastowa, by te dalsze dnie przetrzymać.

Prosimy naszych braci na zachodzie, by dla utrzymania kresów i możności dalszego odpierania wrogów, przysłali nam z szybką pomocą w środkach żywności w każdej formie.

Pismo to datowane jest 20 marca.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Furka.